

- Redaktor Naczelny Gazety Wyborczej
- Redakcja Gazety Wyborczej Pan Marek Wielgo
- Klub Parlamentarny PO
- Poseł Pan Stanisław Huskowski

Stanowisko

**działkowców uczestników Walnego Zebrania sprawozdawczego
ROD im. *Kuźniczka* w *Kędzierzynie Koźlu*
w sprawie artykułu redaktora Marka Wielgo w Gazecie Wyborczej
z dnia 26 lutego 2013 r.**

Działkowcy i ogrody działkowe od kilku lat są przedmiotem ataków najwyższych władz państwowych i sądowych, które uważają część swego społeczeństwa za wrogów rozwoju miast i szukają różnych sposobów, aby zniszczyć dobrze działającą organizację pozarządową „Polski Związek Działkowców” – który walczy o poszanowanie praw jej członków i uszanowanie historii ogrodów działkowych w Polsce. Ogrody działkowe istnieją u nas ponad 100 lat, powstawały na nieużytkach rolnych, na odłogach i wysypiskach śmieci – które nasze Państwo nie było w stanie zagospodarować. Zrobili to działkowcy i ich rodziny – zamieniając bagna i nieużytki w kwitnące sady i uprawy roślinne, które pomagają rodzinom uzyskiwać zdrową żywność, miejsce na wypoczynek i na kontakt z przyrodą, szczególnie dzieciom z wielopokoleniowych rodzin.

Zapytujemy – czy nasze Państwo tego nie rozumie, nie rozumie czym jest działka dla rodziny działkowej – jak głęboko jest zakorzeniona w ich sercach i całym życiu – ten 300 metrowy kawałek ziemi, który użyźnili, stanowi dla nich spełnienie części ich życia. A Państwo coraz bardziej obciąża swoje społeczeństwo finansowo i zamierza ich pozbawić tego, co dla nich jest najdroższe. Powstają wielkopłytowe osiedla mieszkaniowe, wybudowane w dużej mierze z materiałów szkodliwych dla zdrowia, gdzie mieszkańcy mają regenerować swoje zdrowie – właśnie na działce.

Nie zgadzamy się z takimi zapowiedziami, które głosi w imieniu części polityków Platformy Obywatelskiej Pan Marek Wielgo – „że dni Polskiego Związku Działkowców są policzone”. Ten czarny scenariusz dotyczący

Związku i rodzinnych ogrodów działkowych jest wymierzony przeciwko całemu polskiemu ruchowi działkowemu, który obecnie oczekuje m.in. od prasy poparcia dla swoich racji i poparcia dla obywatelskiego projektu ustawy o ROD, a nie „wrózbity”, który sam nie wie w jakim celu „sprężył swoje muskuły” – pisząc ten artykuł.

Panie redaktorze, zabrakło Panu głębszego spojrzenia na problemy działkowców i na to czego oni oczekują – chcą dalej uprawiać swoje działki, mieć własną organizację i obrońcę swoich praw. O to będziemy walczyć.

/-/ Komisja Rewizyjna

PZD ROD „KUZNIEZKA”
w Kędzierzynie-Koźlu
PRZEWODNICZĄCY
KOMISJI REWIZYJNEJ

inż. Tadeusz Rutkowski

/-/ Prezes ROD

PRZEWODNICZĄCY
Rodzinnego Związku
Działkowego „Kuznierzka”

Edward Janowicz

/-/ Przewodniczący Zebrania

Podpisy uczestników walnego zebrania sprawozdawczego

- | | |
|-----------------------|---------------------|
| 1 Amoj Zdzisław | 16 Maria @CZERNISKA |
| 2 Adamczyk Tadeusz | 17 Kowalewski |
| 3 Nowakus Irene | 18 Włodarski Marek |
| 4 Elwinski Jan | 19 Nijcka Andrzej |
| 5 Wieroch Szymon | 20 Fikorska Maria |
| 6 Miciak Jan | 21 Czapla Katarzyna |
| 7 Starostka Anna | 22 Niemiec Jolanta |
| 8 Korol Adam | 23 Gajda Piotr |
| 9 Husocki Waldemar | 24 Zbrocki Antoni |
| 10 Cieszkowski Jerzy | 25 Krajka Anna |
| 11 Włodarski Jan | 26 Krasa Katarzyna |
| 12 Cichocki Eugeniusz | 27 Cichocki Tadeusz |
| 13 Arbetka Marlena | 28 Gajda Andrzej |
| 14 Pietrzyk Zdzisław | 29 Niewierski Jan |
| 15 Marek Cichocki | 30 Andrzej Tadeusz |

Kędzierzyna 20.04.2013

(miejscowość, data)

31	Płaski Jan	61
32	Mielnik Ilkiewicz	62
33	Rabynick Andrzej	63
34	Jan Ogozdecki	64
35	Franckiszek Solarz	65
36	Mubanowiu Eolowal	66
37	Ben Digniew.	67
38		68
39		69
40		70
41		71
42		72
43		73
44		74
45		75
46		
47		
48		
49		
50		
51		
52		
53		
54		
55		
56		
57		
58		
59		
60		

Ogrody do obrony

Nie politycy, nie Polski Związek Działkowców, ale sami działkownicy powinni wiedzieć, z jakich ogródków chcą korzystać oraz na jakich zasadach. I o takie prawo się upomnieć

Marak Wielgo

W tym roku w Sejmie rozegra się polityczną batalię dotyczącą przyszłości rodzinnych ogrodów działkowych (ROD). Jednak na pierwszy plan wysunęła się najprawdopodobniej kwestia „być albo nie być” Polskiego Związku Działkowców (PZD).

Zdaniem części polityków, zwłaszcza z Platformy Obywatelskiej, jego dni są policzone. Nie jest to jednak zdanie, bo działacze PZD zabiegają o wsparcie innych partii, i zwłaszcza opozycyjnych.

Politycy najpewniej kalkulują jak: działkowców jest blisko milion, a jeśli dodać ich najbliższych, mamy czteromilionową rzeszę potencjalnych wyborców, o których warto zabiegać. Zawsza za w 2014 r. odbędą się wybory samorządowe i do Parlamentu Europejskiego.

WARSZAWSKIE PRZEZYMUSZE ZWIĄZEK PRZEZYMUSZE

Na początku lutego w świetle kamer i fleszy przedstawiciele Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Projektu Ustawy o ROD, działającego pod auspicjami Polskiego Związku Działkowców, złożyli w Sejmie projekt wraz z 31 kartami wypracowanymi listami, na których znajduje się 24 przepisy ustawy obowiązującej obecnie. To przede wszystkim te przepisy, które przyznają PZD pozycję monopolistyczną w dostępie do gruntów i zarządzaniu ogrodami działkowymi oraz preferencje podatkowe. Ponieważ sądzicie, że zastosowali przy tym klauzulę odraczającą, zakwestionowane przez Trybunał przepisy przestaną obowiązywać 21 stycznia 2014 r. Gdyby do tego czasu parlament nie uropował się z gruntowną modyfikacją tej ustawy lub uchwaleniem nowej, skutki oddziaływałyby zwykły działkowcy. W pewnym sensie Trybunał pozbawił ich bowiem ochrony. Np. to PZD, a działkowcy tylko pośrednio, korzysta z zwolnienia z opłat i podatku rolnego lub od nieruchomości. Żeby nie

musieli ich płacić, usługa musiałaby ich z tego zwolnić. W interesie działkowców jest więc popieranie każdego projektu, który zawiera tego typu rozwiązanie. Tym bardziej że stawka są spora: podatek od nieruchomości służy obecnie 45 gr za m kw. działki, a dodatkowo 7,66 zł za m kw. powierzchni użytkowej altanki. Jeśli więc działka ma 500 m kw., a altanka - 25 m kw., to podatek może wynieść przeszło 410 zł rocznie. To sporo jak na zwykłą rodzinę. A ponieważ działkowców musi być też partycypować w podatkach za urządzenie i tereny wspólne, np. pod siekierami.

Czy nowa ustawa mogłaby przyznać tego typu przywilej pozostałym działkowcom? Wygląda na to, że Trybunał nie ma nic przeciwko temu, gdyż za niekonstytucyjność uznał tylko to, że beneficjentem jest właśnie PZD. Inną groźną dla działkowców konsekwencją wyroku Trybunału może być uchylene przepisu, który uzależnia likwidację ogrodu od zgody PZD. W ten sposób gminy i państwo będą mogły swobodnie dysponować gruntami, które formalnie są ich własnością. Problem w tym, by likwidacja ogrodu, jeśli jest to w interesie całej społeczności gminy, odbywała się w sposób cywilizowany.

Uważał Trybunał nie zakwestionował przepisu, na podstawie którego działkowcom należy się w tej sytuacji teren zastępczy oraz odszkodowanie za altany, krzewy i drzewa. Niestety, od 21 stycznia 2014 r. przestanie obowiązywać przepis, który nakłada na gminę obowiązek założenia nowego ogrodu oraz od tworzenia urządzeń i budynków, które znajdowały się w zlikwidowanym.

W sytuacji nie do pozazdrożenia jest wielu warszawskich działkowców, bo w stolicy dochodzi problem rozszarpaności dawnych właścicieli lub ich spadkobierców do terenów zajmowanych przez ogrody. Miasto stara się wręcz bezprawnie zabrane w okresie PRL grunty, aby uniknąć konieczności wypłacenia gigantycznych odszkodowań. W grę wchodzi milion złotych. Wskazywał wyrok Trybunału Konstytucyjnego, że ustawa, która przestanie blokować i represywizację, i jeśli wierzyć PZD, przemieszenie w inne miejsce gromi przeszło połowę ze 171 stuletnich ogrodów. W całym kraju zagrożonych jest ich ponad 340.

Ponadto teoretycznie możliwy byłby scenariusz, że w pogoni za zyskiem jakis samorząd sprzeda uwalnione w ten sposób tereny firmom deweloperom pod budowę osiedli lub biurowców.

Uważał Trzeba wiedzieć, że sposób zagospodarowania danego terenu określa plan, który uchwalają radni. Równie dobrze mogą oni zdecydować, że ogród pozostanie na swoim miejscu albo zastąpi go np. ogólnodostępny park.

Jeszcze jedno. Procedury związane z uchwalaniem planu zagospodarowania przestrzennego są czasochłonne. Między innymi dlatego, że urzędnicy muszą konsultować swoje propozycje z mieszkańcami. Zatem działkowcy nie są całkiem bezbronni. Mogą też wybrać radnych, którzy będą reprezentowali ich interesy.

OBYWATELSKI NAJKORZYSTNIEJSZY

Autorką projektu obywatelskiego zadbał o to, by chronił on dział-

kowców w przypadku likwidacji ogrodu oraz w kwestii podatków i opłat. ROD miały być prowadzone przez jedno stowarzyszenie ogrodowe. Do jego zadań ma należeć podział gruntu na tereny ogólne i działki oraz budowa infrastruktury ogrodowej (ta stowarzyszenie stowarzyszenia). Ponadto stowarzyszenie ogrodowe uchwalaloby regulamin ogrodu, któremu musieliby się podporządkować wszyscy działkowcy. Ponośliiby oni także koszty utrzymania i funkcjonowania ogrodu. W grę wchodzi np. koszty bieżącej konserwacji infrastruktury, opłaty za dostawę energii elektrycznej i ciepłej, gazu i wody, w części dotyczącej terenów ogólnych i infrastruktury; ubezpieczenia; wydatki na utrzymanie porządku i czystości; wydatki związane z zarządzaniem ROD.

Uważał W przypadku podwyżki tego typu opłat działkowcy mogliby je zakwestionować na drodze sądowej. Jak zasygnalizowaliśmy wcześniej, PZD chce, by „stowarzyszenie ogrodowe” z tytułu prowadzenia działalności statutowej, a działkowcy z tytułu posiadania działek” zwolnieni byli od podatku od nieruchomości (z wyjątkiem skarbowych).

Politycy najpewniej kalkulują tak: działkowców jest blisko milion, a jeśli dodać ich najbliższych, mamy czteromilionową rzeszę potencjalnych wyborców

A co z likwidacją ogrodów? W przypadku gdy właścicielem gruntu jest np. gmina, mogłaby ona zlikwidować ogród, gdyby nie przewidywał plan zagospodarowania przestrzennego, który nakłada na gminę obowiązek założenia nowego ogrodu oraz od tworzenia urządzeń i budynków, które znajdowały się w zlikwidowanym.

Uważał Trzeba wiedzieć, że sposób zagospodarowania danego terenu określa plan, który uchwalają radni. Równie dobrze mogą oni zdecydować, że ogród pozostanie na swoim miejscu albo zastąpi go np. ogólnodostępny park.

Jeszcze jedno. Procedury związane z uchwalaniem planu zagospodarowania przestrzennego są czasochłonne. Między innymi dlatego, że urzędnicy muszą konsultować swoje propozycje z mieszkańcami. Zatem działkowcy nie są całkiem bezbronni. Mogą też wybrać radnych, którzy będą reprezentowali ich interesy.

ZOSTAŁO BY, JAK JEST

Projekt obywatelski zawiera jednak rozwiązanie, które również, wzbudzić czujność. Oraz PZD mogły być przekształcone w stowarzyszenie ogrodowe, które dalej zarządzałoby wszystkimi ogrodami, które obecnie są pod jurysdykcją związku. Jeśli tak, to byłby to w istocie „renowacja” istniejących ogrodów.

Uważał tylko w ciągu dwóch lat od wejścia w życie ustawy działkowcy

w danych ogrodzie mogliby podjąć decyzję o powołaniu odrębnego stowarzyszenia ogrodowego, które przejąłoby jego prowadzenie. W tym miejscu zasadne jest pytanie: dlaczego tylko dwóch? Na usta ciśnie się jedna odpowiedź: to rozwiązanie ma umożliwić PZD utrzymanie się przy władzy pod zmienionym szyldem. Jeśli działkowcom się to nie podoba, powinni bombardować posłów wszystkich partii listami i zażądać od nich zmiany kształtu ustawy.

PZD DO LIKWIDACJI?

Stowarzyszenie ogrodowe to nie innego jak „przeobrobiona” PZD - mówią w PO. Partia zapowiedziała, że najprawdopodobniej w przyszłym miesiącu złoży w Sejmie projekt, w którym zaproponuje likwidację związku. Dlaczego? Najpewniej chodzi o tysiące hektarów gruntów, których użytkownikiem wieczystym jest PZD. Gdyby przestał istnieć, grunty wróciłyby w ręce gmin i państwa. Oczywiście nie chodzi o wszystkie, ale o te, które są w posiadaniu państwa. W PO uważają, że majątek, który po PZD przejąłby Krajowy Fundusz Ośrodowy, miałby służyć wspieraniu inwestycji w poszczególnych ogrodach, a składniki tego majątku położone na ich terenie są, z wyjątkiem wspólnej własności działkowców.

W PZD przekonują, że tego typu rozwiązanie jest niekonstytucyjne. W PO ripostują, że skoro związek powstał na mocy ustawy, to ustawą można go także zlikwidować. Tak czy siak, forsowanie tego pomysłu w Sejmie oznacza gigantyczną awanturę polityczną. Na wszelki wypadek w styczniu PZD zaaktywizował wyrok Trybunału Konstytucyjnego do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Podobne skargi złożyło także kilkudziesięciu indywidualnych działkowców, którym nie podoba się m.in. to, że „wyrok TK skutkuje likwidacją ich organizacji, a więc przynajmniej pozbawia ich członkostwa w zrzeszeniu”.

TRZYMAĆ NIECH DZIAŁKOWCÓW

Wiele wskazuje na to, że Platforma Obywatelska zostanie na placu boju sama. W dodatku także niektóre inne jej pomysły raczej nie znajdują poklasku wśród działkowców. PZD jako śmiertelnie zagrożenie dla nich wakażuje projekt, by umowę na prowadzenie ogrodu właściciel terenu zawieriał ze stowarzyszeniem ogrodowym na czas oznaczony. W przypadku gdy istnienie ogrodu przewiduje plan zagospodarowania przestrzennego, pierwsza umowa byłaby zawierana na 25 lat. Jeśli takiego planu nie ma albo planuje się inne zagospodarowanie terenu, umowa byłaby 15-letnia. A co potem? Byłaby możliwość przedłużenia umowy o kolejne 10 lat. Jednak gdyby gminy plan zagospodarowania przestrzennego przewidywał w tym miejscu np. osiedle mieszkaniowe, ogród mógłby być zlikwidowany. Działkowcom nie przysługowałoby wówczas prawo do terenu zastępczego pod nowy ogród. Ale z drugiej strony, czy za 15-25 lat będą jeszcze chcieli do zajmowania się działkami? Obecnie działkowcami są głównie osoby starsze - emeryci i renciści.

Politycy PO rozważają także pomysły, by każdy ogród płacił właścicielowi terenu do 0,2 proc. jego wartości.

I znów PZD straszy, że „działka stanie się ekskluzywnym hobby”. A przecież w wielu ogrodach ta opłata byłaby symboliczną - rzędu kilkudziesięciu złotych za działkę rocznie. Problem w tym, że w dużych miastach już samo użycie pojed. „wartości” może budzić strach. Czy uzasadniony? Kłopot tylko, że wycena gruntów miałaby się odbywać na takich samych zasadach jak przy określaniu wartości użytkowania wieczystego, a mechanizm ten jest bardzo skomplikowany. W dodatku ma on ostatnio bardzo złą opinię. Kojarzy się bowiem z podwyżkami opłat rzędu kilkuset, a czasem nawet tysięcy procent.

NAJLEPSZY WŁASNY WYBÓR

PO dopuszcza za to możliwość działania na terenie ogrodu wielu stowarzyszeń działkowców. Zarządzałoby nim to, które poparliby na piśmie największa liczba działkowców. To rozwiązanie najlepiej oddaje ducha wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który przywrócił im wolność zrzeszania się. Ten wyrok umożliwił działkowcom wzięcie sprawy ogrodu we własne ręce. Gdyby PZD przetrwał w postaci stowarzyszenia ogrodowego, będą mogli pozostać jego członkami i powierzyć mu zarządzanie swoim ogrodem.

Jednak nowa ustawa działkowców może blokować wolność zrzeszania się, który chcą się wyzwać spod kurateli związku. W całym kraju prawdopodobnie, lekko licząc, dziesięć takich ogrodów, w których działkowcy buntują się przeciwko PZD. Np. oddzielenie się od warszawskiego centralnego i założenie własnego stowarzyszenia rozwiązały działkowcy na Śląsku. - Ogródki były i będą, bo ich tradycja ma ponad sto lat. My tutaj różnimy się od reszty Polski. Działkowcy z Łodzi, którzy u siebie w ogrodnictwie budują niemal wille, namawiają się z naszymi małymi budżetami. A w Gdańsku na rzekomych działkach stawia się tanie całe domy w poczynku. My chcemy uprawiać swoje ogrody, jak samo jak w Niemczech czy Luksemburgu, nawet płacąc właścicielowi gruntów niewielki czynsz - mówi „Gazecie” Tadeusz Bałucki z ROD Szarotka w Sierpianowicach Śląskich.

Uważał Jeśli w Sejmie zielono dotanie projekt obywatelski (można go przeczytać na stronie internetowej PZD - www.pzd.pl), to najpewniej będzie z nodytkowców w trakcie dalszych prac. Trzeba więc zgłaszać swoje uwagi posłom ze wszystkich ogrodników wyborczych, bo to od nich zależy teraz los ogrodników.

